Nr. 281. Lwów — Czwartek dnia 8. grudnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień.

Co dzień niesie?

* Sytuacya parlamentarna zmie iła się o tyle na gorsze, że Czesi sprzeciwiają się refundacyi zapasów kasowych w sumie 69 milj. i chcą tylko uchwalić ją do wysokości kredytu zapomogowego Dziś obraduje komisya budżetowa, która przedstawi w Izbie swe wnioski w piątek.

* W Łodzi zdarzyły się wielkie demonstracye socyalistyczne.

* Nagrodę literacką Nobla otrzymał hiszp. dramaturg Jose Echegeray.

* Na parowcu. przybyłym do Liwerpolu stwierdzono dżumę.

* Wódz armii oblężniczej pod Portem Artura donosi, że ostrzeliwanie okrętów rosyjskich w porcie podjęto na nowo 6. bm.

Z Tokio donosi Reuter, że zbliża się **chwila ogólnego szturmu na P. Artura**, który, jak sądzą, będzie skuteczny.

Japonia zarządziła organizacyę milicyi i wojsk ochotniczych.

W Warszawie zarządzono mobilizacyę.

Depesze „Dnia”.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Mobilizacya w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł. »Dnia»). **Dziś zarządzono tu mobilizacyę.**

Rada państwa.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Komisya budżetowa prowadzi dziś dalej rozprawę nad zapomogami. Przemawiali Fiedler i Eugeniusz Abrahamowicz.

Ks. Mirski a syoniści.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Minister ks. Światopełk-Mirski przyjął wzzoraj deputacyę syonistów rosyjskich, którą zapewnił o swej sympatyi dla ruchu syonistycznego, którego nie zamierza bynajmniej zwalczać.

Kongres ziemstw.

Petersburg (Tel »Dnia«). Minister spraw wewnętrznych ks. Mirski zezwolił na odbycie kongresu delegatów ziemstw w Twerze, w lutym r. p. (Jak wiadomo — poprzednik Mirskiego, Plehwe, skazał delegatów twerskich w swoim czasie na zesłanie za uchwały, powzięte przez nich na zjeździe. — Red.).

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). W parlamencie niemieckim w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej p. Richthofen (konserwatysta) domagał się reformy finansów państwowych.

P. Sattler (narodowy liberał) przemawiał przeciw atakom Bebla na burżuazyę.

P. Müller (wolnomyślna partya ludowa) powiedział. iż jeśli cesarz Wilhelm rzekł we Wrocławiu, że życzeniem jego jest, aby prosty robotnik z warsztatu zasiadał jako deputowany w parlamencie, to hr. Buelow powinien był wówczas wyjaśnić cesarzowi, że bez poprzedniego zaprowadzenia dyet jest to niemożliwem.

Mowca potępia następnie politykę hr. Buelowa i żądanie 2 i pół miliona na Kiaoczau, które nie wiadomo, czy nie ma być jak twierdzi prasa żółta, drugim Portem Artura. Omawiając sprawę następstwa tronu w Księstwie Lippe wyraża uznanie hr. Buelowi za przyczynienie się do rychłego załatwienia tego sporu.

P. Liebermann (antysemita) przemawia za przeprowadzeniem podatku wojskowego. Stronnictwo mowcy jest za wszystkiemi żądaniami na armię.

Choroba Papieża.

Berlin. (Tel. »Dnia«). »Berliner Tageblatt« donosi, iż Papież zachorował na lekką influenzę, wskutek czego przez kilka dni nie będzie udzielał audyencyi.

Dżuma w Anglii.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Na pokładzie parowca »Beybrid«, który z La Plata przybył do portu w Liwerpolu, stwierdzono wypadek dżumy.

Zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności.

Nagrody Nobla.

Sztokholm. (Tel. w. »Dnia«). Nagrodę literacką z fundacyi Nobla przyznano prowansalskiemu poecie Mistralowi i hiszpańskiemu dramaturgowi Don Jose Echegaryowi.

Nagroda za najlepsze dzieło z dziedziny fizyki przyznaną będzie Anglikowi W. Romseyowi.

Aresztowanie.

Zürich. (Tel. wł. »Dnia«). Aresztowano tu pod zarzutem oszustwa znanego architekta Fitznera z Schöneberga, który skazany już tam został na 3 miesiące więzienia i uciekł przed karą.

Fitzner sprzeniewierzył między innemi 77.000 marek w Dreźnie.

Orędzie Roosevelta.

Waszyngton. (Tel. »Dnia»). Prezydent Roosevelt przedłożył wczoraj kongresowi orędzie, w którem powiada, że celem zagranicznej polityki Ameryki, jak i wszystkich kulturnych narodów, jest przyspieszenie dnia powszechnego pokoju. Dopokąd atoli nie istnieje trybunał, przed którymby państwo obrażające mogło być oskarżone przez inne, niemożliwem jest ustanie zbrojeń. Orędzie podnosi zawarte przez Amerykę traktaty rozjemcze; oraz zainicyowane zwołanie konferencyi hagskiej.

Zaprzecza stanowczo temu, jakoby Stany dążyły do zdobyczy terytoryalnych; wywodzi, iż koniecznością było, aby wolny naród zaprotestował przeciw rz zi żydów w Kiszyniewie i przeciw okrutnemu uciskowi Ormian. W celu sprawiedliwego przeprowadzenia postulatów międzynarodowych, potrzebuje Ameryka silnej marynarki, podwyższenie jej stanu wynika z doświadczeń obecnej wojny.

W końcu wyraża orędzie nadzieję, że Filipiny zostaną o tyle samodzielne, iż wejdą wobec Stanów w podobny stosunek, co Kuba.

Marszałek sejmu finlandzkiego.

Helsingfors (Tel. »Dnia«). Generał-gubernator Oboleński wręczył laskę marszałkowską wiceprezydentowi senatu Linderowi, którego car mianował marszałkiem sejmu krajowego.

Pożar.

Bochum. (Tel. wł. »D)nia«). Pożar wybuchł tu w kopalni »Konstantyn«, którą zniszczył do szczętu.

WOJNA.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Korespondent »Birż. Wied.« donosi z Chiancziantau: Chińczycy donoszą, że gen. Oku poważnie zachorował.

Wiadomość o jego śmierci nie potwierdza się.

Wczoraj aresztowano jednego Chińczyka, przy którym znaleziono bardzo wiele nabojów eksplodujących.

Z Mukdenu donoszą do »Birż. Wied.«, że Chunchuzi przełamali szeregi rosyjskie. Wiele band Chunchuzów znajduje się o 100 kilometrów od Tielinu i czeka na stosowną chwilę, aby zburzyć linię kolejową i wysadzić mosty w powietrze.

Berlin. (Tel. »Dnia«). Jak dzienniki doszą, Japończycy chcieli obejść gener. Rennenkampfa, ale wpadli w zasadzkę, przyczem stracili 1.000 ludzi.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Wódz armii pod Portem Artura donosi, że ostrzeliwanie stojących w porcie okrętów podjęto na nowo dnia 6. grudnia.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi: W Tokio ogłoszono cesarskie rozporządzenie, które zarządza organizacyę milicyi i wojsk ochotniczych.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Ruskij Inwalid« ogłasza zamianowanie szefa III. dywizyi konnicy, Beckmanna, komendantem XII. korpusu armii, a szefa sztabu kaukaskiego okręgu wojskowego, Sandera, komendantem XX. korpusu armii.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Tokio: Sądzą tu, że nadchodzi chwila ogólnego szturmu na Port Artura, Szturm ten będzie niewątpliwie skuteczny.

Według doniesienia z głównej kwatery generała Oku, Japończycy zamyślają przezimować na obecnych swych leżach.

Uregulowanie emigracyi.

Tak bardzo dla nas żywotna sprawa wychodźtwa ludu polskiego za ocean oraz do innych państw za zarobkiem nabiera obecnie aktualności i mogłaby się nareszcie po tylu ankietach, kwestyonaryuszach i konferencyach platonicznego znaczenia, doczekać dokładnego zbadania i uregulowania w drodze ustawodawczej. Obok wielu innych przedłożeń pierwszorzędnego znaczenia, jak projektu o zwoływaniu wierzycieli, Tow. o ograniczonej poręce, wpisów do regestrów handlowych i t. d. wniesionych na pierwszych posiedzeniach Izby posłów, przedłożył rząd wczoraj parlamentowi ustawę o uregulowaniu emigracyi (*Gesetz betreffend den Schutz der Auswanderer*), którą w całej jej osnowie mamy przed sobą.

Zanim poświęcimy temu projektowi obszerniejsze uwagi, zaznaczyć musimy już dziś, że ustawa ta opracowaną jest bardzo poważnie i opartą na bogatym materyale informacyjnym.

Obejmuje ona działy główne następujące: Udzielanie informacyj o widokach emigracyi, werbunek, ogólne postanowienia o podróży do pewnych punktów wychodźczych, przedsiębiorcy emigracyjni i ich agenci, władze wobec emigrantów.

Ustawa ta wyznacza w § 67. kary także za handel dziewczętami. § 69 i 70. zwracają się przeciwko oszukańczej namowie do wychodźtwa.

Za tego rodzaju przestępstwa ustawa ustanawia karę więzienia od 3 miesięcy do 1 roku lub grzywny od 50 do 2000 kor.

* * *

Warto sobie uprzytomnić dziś, jakie były u nas zaczątki inicyatywy prywatnej w kierunku unormowania sprawy wychodźtwa? Przed laty dziesięciu, gdy emigracya do Ameryki nagle olbrzymio wzrosła, powstało we Lwowie Towarzystwo św. Rafała, które miało się zająć opieką nad emigrantami, ale Towarzystwo to wkrótce rozwiązało się. Na jego miejsce nie powstała niestety żadna nowa organizacya o celach podobnych. O gorączce emigracyjnej ucichło. Mogłoby się zdawać, że lud nie idzie, jak dawniej, do obcych za zarobkiem i na osiedlenie, że sprawa, która przed laty dziesięciu zapalała wiele umysłów, przestała istnieć.

Czy tak jest w istocie? Bynajmniej.

Oto, co nam powiedzą w tym względzie cyfry. Z Galicyi do samych tylko Stanów Zjednoczonych wyemigrowało:

	w r. 1901	1902	1903
Rusinów	5,200	7,500	9,500
Żydów	13,000	13,000	18,000
Polaków	30,000	32,000	37,000

Ogółem przyjąć można, że w ostatnich dwóch latach przepłynęło ocean do 80 tys. ludzi z Galicyi, bo oprócz Stanów Zjednoczonych płynie wychodźctwo ku brzegom Kanady, Brazylii, a nawet Australii.

Emigracya więc istnieje w sile poważnej. Nieszczęściem jej jest brak wszelkiej organizacyi opieki nad wychodźcami. Austrya, która dostarcza teraz największego zastępu emigrantów, jest obok Rosyi jedynem państwem na kontynencie, które nie zdobyło się dotąd na to, by ująć w pewne ramy jedno z najdonioślejszych zjawisk społeczno-ekonomicznych naszych czasów. Obecnie stosunki mają się zmienić na lepsze. Ministerstwo spraw wewnętrznych przedłożyło projekt ustawy emigracyjnej. Położy może kres temu fatalnemu i upokarzającemu stanowi rzeczy, iż, podczas gdy w porcie amerykańskim, niemiecki, francuski, włoski emigrant spotyka zastępcę swojego państwa, który opiekuje się jego pierwszemi krokami na obcym gruncie, obywatel Austryi, zdany na łaskę i niełaskę losu, dostaje się w szpony wyzyskiwaczy i drogo okupić musi pierwsze swe doświadczenia.

W sprawie naszego wychodźtwa zaoceanowego zabrał głos w »Czasie« sekretarz krakowskiej Izby handlowej, dr. Artur Benis, jeden z nielicznych świetnych znawców naszych spraw emigracyjnych. Dr. Benis wypowiada szereg spostrzeżeń ważnych i zajmujących. Jest on na punkcie emigracyi optymistą. Uważa ją za objaw w skutkach swych dla kraju korzystny, a tylko woła, aby korzyści owe, moralne i gospodarcze, przez otoczenie emigrantów stałą opieką, kraj chce pomnożyć.

W czasach ostatnich rośnie emigracya do Kanady, gdzie rząd i towarzystwa kolejowe kolonizują wielkie tereny. Tymczasem o stosunkach w Kanadzie nie mamy prawie wcale wiadomości. Galicya nie prowadzi żadnej polityki w sprawie tak żywo ją obchodzącej. Wyręczają ją w tem towarzystwa transportowe całego świata, a skutek tego taki, że chłop polski nie idzie tam, gdzieby to było dla niego korzystnem, lecz tam, gdzie go popchnie obca spekulacya okrętowa, kolejowa i gruntowa. Działalność zagranicznych i zamorskich towarzystw transportowych jest u nas bardzo żywą. Prawie w każdem miasteczku, prawie w każdej większej wsi istnieje tajny agent jakiegoś towarzystwa przewozowego, który namawia do emigracyi i przyjmuje zaliczki na karty kolejowe i okrętowe. Sama tylko linia hamburska oraz Loyd z Bremy utrzymują w Galicyi około trzystu tajnych agentów, którym płacą 10 do 15 marek za każdą sprzedaną kartę okrętową. W ten sam sposób operuje długi szereg innych towarzystw. Ponieważ nie wolno dotąd w Galicyi działać agentom jawnym, przeto tem bujniej krzewi się wyzysk emigrujących prostaczków. Wyzysk ten potęguje się z chwilą, gdy emigrant przekracza granicę. Po przebyciu piekła podróży przez nieznane kraje i w nieznanych warunkach, wyzyskany, ograbiony, często doprowadzony do nędzy, chłop staje na ziemi amerykańskiej z goryczą w sercu do rodaków, którzy nie podali mu nigdzie pomocnej ręki, do kraju, którego czujnej i opiekuńczej ręki nigdzie na sobie nie uczuł.

A jednak chłop ten, jak z naciskiem podnosi ekonomista krakowski, za tę obojętność wypłaca się krajowi poważnemi korzyściami natury moralnej i gospodarczej. Przeważnie wraca on w strony rodzinne, gdzie przywozi nietylko zaoszczędzony grosz, ale pomnaża zdrowe i produktywne czynniki życia społecznego.

Chłop polski zaoszczędza w Ameryce przeciętnie 300 dolarów na rok. Z tego wydaje na podróż okrągło 400 do 500 koron, a resztę przywozi gotówką do domu. Pomnóżmy te oszczędności przez cyfrę wychodźców, a otrzymamy milionowe sumy. W r. 1902/3 wywędrowało mazurów galicyjskich 37.500. Jeżeli przyjmiemy, że 30.000 z nich wróci, a cyfrę tę uważa dr. Benis raczej za nizką, to sumy przywiezione wyniosą ni mniej ni więcej, tylko 32 miliony koron. Grosz ten nie bywa zmarnowanym. Dolary amerykańskie nie idą prawie nigdy na pijatykę i zbytek. Włościanin nasz spłaca długi hypoteczne, pomnaża inwentarz, dokupuje ziemi. Jeśli ziemia w Galicyi przy

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

79) Powieść współczesna.

Proszę tedy szanownych kolegów do sali szkolnej, a tam naradzimy się nad tą sprawą; pana Sikorskiego, zaś jako najstarszego wiekiem proszę, aby zechciał obradom naszym przewodniczyć.

Proszę więc do sali szkolnej... To mówiąc wskazał ręką i wszyscy obecni przeszli z pokoju przez sień do małej, ale czystej i schludnej izby szkolnej.

W pokoju zostali tylko Różański z... i Wicherek z Sokołówki.

— Kogoż wybierzemy przewodniczącym kółka? — zapytał, zniżając głos Wicherek.

— Masz słuszność — rzekł Różański — zanim tam Pławiński skończy swe wywody o potrzebie zawiązania kółka, warto się zastanowić nad wyborem... Możeby wybrać Moskwińskiego, starszy jest, poważny... a może Szafrana?

— Porządni ludzie... bez wątpienia... — rzekł Wicherek... ale starzy.

Każdy z nich za ciężki, mają rodziny, gospodarstwa, nie zechcą się oddać pracy dla dobra kółka.

— Więc kogożby? — rzekł, namyślając się Różański — Może Czekońskiego?

Zamyślili się obaj, — a po chwili rzekł nagle Wicherek.

— Wiesz co?... Wybierzemy Pławińskiego.

— Obrażą się starsi — odparł Różański — nie zechcą... za młody jest. Wszakże on tu pomiędzy nami najmłodszy.

— Najmłodszy! to prawda — żywo zawołał Wicherek — ale najzacniejszy. Góruje nad nami wiedzą i zapałem i nie poskąpi trudu ani pracy, aby kółko utrzymać. Wszak on pierwszy o jego zawiązaniu pomyślał. Ma on przytem takt... jestem pewny, że i starsi się zgodzą.

— Wiesz jak go kocham — rzekł Różański — szczerze bym się cieszył, gdyby go wybrano.

— Więc głosujemy na Pławińskiego... — rzekł Wicherek — Moskwiński zastępcą, a ty sekretarzem — zgoda?

— Zgoda — Idźże więc i pomów o tem z kolegami — szepnij temu i owemu, aby była jednomyślność — a ja tymczasem z kilkoma naszymi woźnicami zajmę się przyrządzeniem stołów do podwieczorku, bo pani Pławińska nie dałaby sobie rady sama.

(C. d. n.).

obrotach parcelacyjnych osiąga w czasach ostatnich ceny wprost nienormalnie wysokie, to dzieje się to dzięki amerykańskim pieniądzom.

A moralne następstwa?

Szkoła amerykańska cywilizuje chłopa polskiego niezmiernie szybko. Nabiera on tam pewności siebie, hartuje się w walce o byt, rozszerza swój horyzont umysłowy. Wyrabia się w nim obok tego zmysł do interesów nawet takich, które obce były dotąd jego naturze. Dr. Benis zwraca uwagę, że np. drobny handel po wsiach przechodzi coraz bardziej w ręce włościan, przybyszów z Ameryki.

»Ogółem Amerykanin posiada psychologię zgoła odmienną od takiego chłopa, który nie widział świata. Wraca z krainy dolarów, przedświadczony przedewszystkiem o potędze złota i jego uniwersalnym wpływie na stosunki społeczne. Etycznie nabiera pewnej bezwzględn ści i twardości. Ogółem biorąc, Ameryka tworzy charaktery chłopskie silne, ufne w siebie i odporne, lecz etycznie nie bez wad«.

Sprawa jest więc pierwszorzędnego znaczenia. W moralnym i finansowym budżecie Galicyi, kraju, cierpiącego na przeludnienie i brak pracy, jest wychodźctwo pozycyą, której lekceważenie poczytać należy społeczeństwu za grzech śmiertelny. Na szczęście wolno mieć nadzieję, że z chwilą uchwalenia państwowej ustawy emigracyjnej rzeczy wezmą pomyślniejszy obrót.

Oby tylko spory czesko-niemieckie o refundacye i tym podobne kwestye naszego »parlamentaryzmu« zechciały ustąpić miejsca pracy ustawodawczej, której rezultaty mogłyby przynieść dużą korzyść wszystkim ludziom Austryi. — Oby tylko!

Sytuacya parlamentarna w Austryi.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, przedłożył rząd projekt do ustawy, regulującej sprawę wychodźtwa. Wogóle przyznać należy, że inicyatywa ustawodawcza rządu jest w tym roku bardzo pokaźna i mogłaby przynieść piękne dla państwa i dobra ludów rezultaty, gdyby nie obecne nieszczęsne stosunki parlamentarne, zabagniające wszelką pracę donioślejszego znaczenia wskutek wprost dziecinnego uporu przedstawicieli narodów, którzy podporządkowują interesy pierwszorzędnej wagi sporom partyjnym i narodowościowym, zastępującym im działalność kodyfikatorów.

Wczoraj odpowiedział jeszcze w Izbie posłów minister kolei dr. Wittek na interpelacyę pp. Skedla i tow. w sprawie postanowień taryfy kolejowej, dotyczących przewozu nierogacizny do Wiednia.

Minister wskazał na przerachowywanie między północno-wschodnimi kolejami państwowemi a koleją Północną, które to postanowienie prawdopodobnie z dniem 1-go stycznia 1905 roku wejdzie w życie. Mowca wykazywał korzyści, jakie wypłyną z tego dla bukowińskiego handlu nierogacizną.

Sytuacya parlamentarno-polityczna, znajdująca się dziś pod znakiem komisyi budżetowej, gdzie obecnie tkwi jej punkt ciężkości, zaciemniła się wczoraj. W komisyi tej — jak wiadomo — znajduje się u s t a w a z a p o m o g o w a, a rząd czyni zapomogi zależnemi od uchwalenia mu 69 milionów koron na cele refundacyi zapasów kasowych, a w dalszym ciągu prowizoryum budżetowego na pół roku. Czesi — jak nam dziś telegrafują — znowu grymaszą i gotowi są jedynie do uchwalenia częściowej refundacyi, tj. do wysokości kwoty, przeznaczonej na zapomogi — czemu się rząd stanowczo sprzeciwia. *Iunctim* między ustawą zapomogową a prowizoryum budżetowem klub czeski odrzuca.

Klub włoski odbył wczoraj, po posiedzeniu Izby, konferencyę, na której uchwalono, że klub pozostaje przy swem żądaniu założeniu uniwersytetu w Tryeście. Po posiedzeniu udała się deputacya klubu do dra Koerbera i ministra oświaty Hartla, gdzie odbyły się dłuższe konferencye.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej odbytem pod przewodnictwem dra Kathreinera, obecni byli ministrowie Koerber, Kosel i Buquoy. Minister skarbu Kosel podniósł, że przedłożenie rządowe składa się z dwóch części: z z a p o m ó g d l a l u d n o ś c i d o t k n i ę t e j k l ę s k a m i e l e m e n t a r n e m i i z k w e s t y i f i n a n s o w o - p a ń s t w o w e j. Co do sprawy pierwszej, to minister wyraził zdziwienie, że sumę zapomóg w przedłożeniu rządowem uznały niektóre stronnictwa za zbyt małą. Suma ta przewyższa wszelkie zapomogi lat ubiegłych, z wyjątkiem nadzwyczajnych zapomóg udzielonych w latach 1897, 1899 i 1903. Minister zaznaczył, że ze stanowiska administracyi skarbowej wyższa kwota byłaby nieusprawiedliwiona.

Co do inicyatywy, aby ponadto udzielono jeszcze 4 i pół miliona koron, to musi minister z naciskiem podnieść, że podobne zarządzenie doprowadziłoby do podwyższenia preliminarza na rok 1905, co naturalnie musiałoby być pokryte przez emisyę renty, gdy tymczasem w myśl uporządkowanej gospodarki państwowej, wypadki budżetu muszą być pokrywane z bieżących dochodów. To podwyższenie zachwiałoby więc równowagę budżetową tak formalnie, jak i materyalnie, i minister nie może przyjąć odpowiedzialności za krok taki.

Minister zaznacza dalej, że nad wnioskiem o podwyższenie dotacyi czas będzie dyskutować przy obradach nad budżetem na r. 1905. Co się tyczy drugiej części przedłożenia, zaznacza, że podobne refundowanie kwot do kasy państwowej nie jest wcale nowością; już w r. 1901 Izba posłów przy ustawie o inwestycyach kolejowych uchwaliła refundowanie 80 milionów koron. Minister podnosi, że rząd w czasie ogólnej depresyi ekonomicznej przychodził ludności z pomocą, licząc na to, że Izba uzna ko nieczność refundowania tych sum. Ograniczenie zaś kwoty do 15 i pół mil. nie wystarcza, rząd musi obstawać przy *junctim* między zapomogami i refundowaniem i prosi gorąco o przyjęcie przedłożenia bez zmiany.

P. B a e r n r e i t h e r oświadcza, że tak kredyt zapomo owy, jak refundowanie należy do budżetu; mowca usprawiedliwia stanowisko prezydenta ministrów, który wyraził gotowość połączenia emisyi renty umarzającej z prowizoryum budżetowem.

P. S t e i n w e n d e r oświadcza się przeciw refundowaniu całej, wymaganej przez rząd kwoty i przemawia za zaciągnięciem pożyczki w wysokości 15 i pół mil., a co najwyżej 33 i pół mil. koron.

Prezydent ministrów dr. K o e r b e r przedstawił zasady, jakich będzie przestrzegał przy użyciu kredytu zapomogowego. Przedewszystkiem rząd pragnie przeprowadzić roboty, zarządzone celem ulżenie ludności, dotkniętej klęskami, następnie dostarczyć nasienia i pośredniczyć w udzielaniu nisko procentowych pożyczek. Mowca podnosi konieczność *junctim* między kredytem zapomogowym a refundowaniem.

P. K r a m a r z oświadcza, że jest obowiązkiem państwa nieść pomoc ludności rolniczej, dotkniętej klęskami elementarnemi. Protestuje stanowczo przeciw *junctim*, poczem wyraża gotowość oddania rządowi do dyspozycyi za pomocą pożyczki takiej sumy na zapomogi, jaką Izba uchwali.

Minister K o s e l oświadcza, że rząd trzymać się będzie racyonalnych oszczędności przy układaniu budżetu.

Na tem obrady przerwano do dziś.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Magistrat m. Krakowa rozpoczął wczoraj pod przewodnictwem wicepr. Chylińskiego obrady nad budżetem na r. 1905. Obrady magistratu będą w tym tygodniu ukończone.

— Komisye rachunkowe Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezp. rozpoczęły dziś swe prace około badania półrocznych rachunków.

— Stan zdrowia prez. dr. Leo polepszył się znacznie, nastąpiło przesilenie tyfusu. W każdym razie rekowalescencya potrwa kilka tygodni.

— U delegata Fedorowicza odbył się wczoraj obiad na cześć dra Leona Pinińskiego. W obiedzie wzięli udział zaproszeni goście, grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego i obywateli tutejszych.

— Wczoraj wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie »Damy i Huzary« dla uczczenia 35-letniej pracy scenicznej Hipolita Wójcickiego. Do jubilata przemówił dyr. Kotarbiński w otoczeniu wszystkich artystów. Publiczność, która wypełniła teatr, wzięła serdeczny udział w owacyi. Nadeszły depesze od scen warszawskiej, łódzkiej, lwowskiej i poznańskiej, oraz od wielu polskich artystów.

— Wystawa drukarska, urządzona staraniem Tow. »Polska sztuka stosowana«, której otwarcie w dawnym pałacyku hr. Czapskich przy ulicy Wolskiej w Krakowie, nastąpi przed samemi świętami, zapowiada się niezwykle zajmująco. Wiadomo już, że jednocześnie w tym samym lokalu dyrekcya Muzeum narodowego urządza wystawę retrospektywną, która w zestawieniu z wystawą współczesnego drukarstwa, da sposobność zapoznania się z całokształtem rozwoju tej sztuki w Polsce. Dalszym uzupełnieniem wystawy będzie urządzony staraniem Towarzystwa »Polska sztuka stosowana« w celach porównawczych dział obcych druków: japońskich, angielskich, francuskich, holenderskich, włoskich, rosyjskich i niemieckich pochodzących z bogatego księgozbioru p. Feliksa Jasieńskiego.

Z Brodów piszą: Murarz Grybowski, upiwszy się, wszczął bójkę z braćmi Lechowymi i poranił ich nożem. Tymko Lechów odniósł tak ciężką ranę, iż dogorywa w szpitalu. Brat jego jest lekko raniony. Grybowskiego i jego żonę aresztowano.

Z Oświęcima donoszą nam: Wczorajszej nocy załamała się część drewnianego mostu na Sole, łączącego miasto z dworcem kolejowym. Około godz. 9. wieczorem wracała z dworca kolejowego do miasta dorożka z czterema osobami. Na moście koń się spłoszył i uderzył o przegniłą poręcz, która runęła, a koń wraz z powozem i podróżnymi wpadły do wody. Jeden z przytomniejszych wyskoczył na most, inni wpadli do wody, doznając mniejszych lub większych obrażeń cielesnych. Najbardziej ucierpiał kasyer pocztowy Schubenbek, który tym powozem wracał ze służby do domu, tudzież woźnica, który uderzył głową o lód i ma przeciętą czaszkę.

O wypadku zawiadomiono starostwo w Białej z prośbą o wysłanie komisyi dla oględzin na miejscu. Gmina tutejsza już od dawna domagała się, aby most drewniany zastąpiono nowym, żelaznym. Dotychczasowe starania gminy były jednak bezskuteczne.

Dzień literacko-artystyczny.

— Konkurs na libreto. Znany wydawca muzyczny w Medyolanie, Edward Sonzogno, ogłasza nowy konkurs. Tym razem konkurs dotyczy libreta operowego. Nagrody wynoszą: pierwsza 25.000 lirów, druga 10.000.

Libreto ma być włoskie, pisane wierszem albo prozą; obejmować powinno 3—4 aktów. Termin konkursu upływa z dniem 31. grudnia 1905.

— **W Warszawie** wystawiono z powodzeniem w teatrze „Rozmaitości" nową sztukę Tad. Rittnera, graną już w Krakowie p. t. „W małym domku."

Tamże w „Filharmonii" z powodzeniem odegrano „Parsifala" Wagnera.

† **Maurycy Orgelbrand,** zasłużony księgarz-wydawca, zmarł onegdaj w Warszawie. Urodzony w r. 1826, Maurycy Orgelbrand rozpoczął swą pracę jako księgarz, najpierw w Wilnie a potem w Warszawie. Osiadłszy w r. 1865 w Warszawie rozpoczął na szeroką skalę działalność wydawniczą. Do ważniejszych wydawnictw jego zaliczyć należy: „Słownik języka polskiego" (t. zw. wileński), „Podróż Humboldta i Arago," „Geografię powszechną ilustrowaną" Schweiger-Lerchenfelda. W późniejszych już latach wydał: „Wojnę polsko-rosyjską 1830/1 r." — gen. Puzyrewskiego, „Historyę literatury polskiej" M. Dubieckiego i inne. M. Orgelbrand w swych wydawnictwach szeroko nadto uwzględniał t. zw. gwiazdkowe wydawnictwa dla dzieci i książki religijne. W r. 1873 zmarły zapoczątkował i założył „Spółkę wydawniczą księgarzy." Przed kilkunastu laty odsprzedał swą znaną księgarnię sortymentową na Nowym Świecie i prowadził tylko nakładową.

Pod wpływem przejść życiowych, zdradzał w ostatnich czasach nastrój wielce zdenerwowany, który się głównie przyczynił do niespodziewanego zgonu. Znaleziono go bez życia onegdaj rano w mieszkaniu przy ul. Żorawiej. Pozostawia dobrą pamięć człowieka czynnego i inteligentnego.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę po raz drugi (nowość) „Narzeczona milionerka," operetka w 3 aktach Henryka Berte z repertuaru wiedeńskiego teatru „an der Wien."

We czwartek o godzinie pół do pierwszej w południe Poranek Japoński, po raz drugi „Terakoja" czyli wiejska szkółka, dramat historyczny japoński Tekada Izumo, przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski. Przedstawienie rozpocznie „Turandot," uwertura Webera, na japońskich motywach; odegra orkiestra teatralna.

We czwartek popołudniu po raz 9 (nowość) „Konsul generalny," operetka w 3 aktach A. Landesberga i L. Steina, przekład Ad. Kitschmana. Muzyka Henryka Reinhardta (kompozytora „Słodkiej dziewczyny.").

We czwartek wieczorem po raz dziesiąty (nowość) „Tkacze" (die Weber), sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hauptmanna.

MAŁY FEJLETON.

Chambre separeé.

(Obrazek z życia).

U Ronachera, na drzwiach separatki nr. 12, widniał napis: *Besetzt.* Kelner, chcąc wnieść zamówione *gardinetto*, trzy razy zapukał do drzwi.

Drzwi się lekko rozwarły — snop światła buchnął w ciemny korytarz.

Mizzi Hauer leżała na kozetce, kończąc sutą kolacyę; popijała szampanem i rzucała czułe spojrzenia na hrabiego Wahlenburga.

Kelner wyszedł... zostali znów sami.

— Prędzej, prędzej — naglił młody hrabia.

— „*Küssen ist keine Sünd'*" — nuciła spita tinglówka, drażniąc oporem niecierpliwego młodzieńca.

Hrabia wytrącił jej z ręki kieliszek.

Tinglówka piła dalej z flaszki.

Wahlenburg tracił cierpliwość. Szybkim ruchem odebrał flaszkę Mizzi i cisnął na ziemię. Szampan wylał się strumieniem — flaszka rozbiła się w kawałki.

W oczach młodzieńca zabłysło.

Mizzi spoważniała i na chwilę otrzeźwiała.

Hrabia przygotowany był na dalszy opór — nagła zmiana w usposobieniu Mizzi zaintrygowała go.

— O czem myślisz? — spytał spokojnie, siadając koło Mizzi.

— Ja? — odpowiedziała szybko — ach o niczem... niczem; ot, tak czasem przypominam sobie dawne czasy...

Urwała. Hrabia patrzył na nią zdziwiony.

Mizzi oparła głowę o kozetkę i ciągnęła dalej, mówiąc, jakby do siebie:

— Było bardzo gorąco... w lipcu... Sepp, mój narzeczony, i ja wracaliśmy przez las... On mówił mi, jak szalenie mnie kocha, marzył o szczęściu małżeńskiem. Za dwa miesiące mieliśmy się pobrać. Przed swoim domem pożegnał się ze mną... ja poszłam dalej lasem. Szłam zamyślona... Nagle zaszeleściało coś koło mnie — patrzę... syn naszego hrabiego stał przedemną. Broniłam się, jak mogłam... W oczach jego świecił szał, podobnie, jak przed chwilą u ciebie. On był silniejszy... uległam...

W dwa miesiące wyszłam za mąż, nie mówiąc Seppowi o mojej hańbie. Na drugi dzień po ślubie, mąż mój mnie wypędził.

Poszłam do miasta służyć i... upadałam coraz niżej.

Naprzód »panicz« był moim kochankiem, potem pan sam. Ach...

Upadłam całkiem.

Służąc u pewnej śpiewaczki, poznałam koła aktorskie. Pierwszy tenor z operetki poduczał mnie śpiewu. Po roku wystąpiłam w orfeum...

Powodziło mi się dość dobrze. Mogłam wyjechać do Wiednia — znalazłam tu barona Henza... kształciłam się dalej... no i dziś jestem pierwszą śpiewaczką kupletów wiedeńskich... Mizzi Hauer...

Zaśmiała się gorzko. W oczach jej zakręciły się łzy. Dopiero teraz popatrzyła na hrabiego.

Był blady, jak chusta. Kurczowo przycisnął elektryczny dzwonek.

— *Zahlen* — krzyknął do wchodzącego kelnera i rzuciwszy setkę, szybko wyszedł z separatki.

Mizzi nie była w stanie słowa przemówić. Poprawiała tualetę i patrzała w około mętnemi oczami.

Zwaryował! — myślała — szkoda mi wieczoru!...

Wahlenburg wracał we fiakrze do domu.

Chwila szału w lesie była dla mnie zabawką — myślał — jej zwichnęła całe życie... *Odit.*

Ekonomista.

Z krak. izby handlowej. Z Krakowa donoszą nam: Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono na podstawie ustawy o izbach handlowych domagać się, aby rządowe przedłożenia ekonomiczne, zanim wniesione zostaną do izby, jak np. ustawa o uregulowaniu spraw emigracyjnych, udzielane były izbom handlowym do fachowej opinji. Pomimo bowiem brzmienia ustawy, rząd nie przedłożył izbom handlowym do zaopiniowania: ustawy o reformie postępowania konkursowego, o kolejach lokalnych, o zmianie rejestru firmowego itp.

Na wniosek członka izby p. Uderskiego uchwalono w interesie przemysłu żelaznego zwrócić się do Koła polskiego z prośbą, aby poparło z całym naciskiem usiłowania, dążące do zniżenia cła na surowe żelazo. Wniosek taki uchwalił już sejm dolnoaustryacki.

Na prośbę młynarzy uchwalono poczynić kroki w sprawie zniesienia zakazu wywozu otrąb i makuchów. W końcu uchwalono domagać się upaństwowienia krakowskiej Akademji handlowej.

Komitet gal. Tow. gosp. podaje do wiadomości, iż jak w latach poprzednich, pośredniczyć będzie w sprowadzaniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy — o ile zapas uzyskanej od ministerstwa subwencyi na to wystarczy. Plantatorowie więksi otrzymają je po cenie nabycia, a mniejsi po cenie zniżonej. Ponieważ zamówienie dopiero po zebraniu odnośnych zgłoszeń uskutecznionem być może. Komitet nie jest na razie w możności podania ceny, uprasza przeto przy zamówieniach o zadatek po: 22 kor. 50 h. od worka lnu rygskiego — a 34 kor. 50 h. od beczki lnu parnawskiego. Zamówienia przysyłać należy do 25. stycznia; zamówień bez pieniędzy nie przyjmuje się; po terminie żadne zamówienie uwzględnione nie będzie.

Losowanie. Dnia 31. grudnia br. o godzinie 9 tej przed południem odbędzie się w lokalnościach Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego ul. Czarnieckiego l. 24 — 31-sze losowanie 4% obligacyj gal. funduszu propinacyjnego.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 6/12 (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 676·75, Akcye węg. Zakł. kred. 806·50, Anglobanku 285·50, Unionbanku 555·50, Laenderbanku 450·75. Bankvereinu 553·75, Bodencredit 970·00, Galic. banku hipot. 546·00, Kolei państw. 652·50, Kolei połud. 89·00, Kolei Elbenthal 417·00. Kolei północnej 5590, Kolei czerniowieckiej 581·00, Alpiny 492·00, Rima Muranyi 518·00, Prask. Tow. żelaz. 2362. Fabryki broni 540·00, tureckie tytoniowe 332·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1112, Obl. węgier. indem. 98·00, Renta majowa 100·00. Austr. renta kor. 100·20. Węg. renta kor. 98·15, 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99·20. 4 prc. listy Banku hip. 98·80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00. 4 prc. listy Banku krajow. 99·45, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·40, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 proc. gal. obl. propin. 99·85, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45. 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 133·75, Marki 117·57, Ruble 253·75.

Paryż. 6/12 (Tel. „Dnia". 3 procentowa renta 98·75, mąka 31·05.

Berlin. 6/12 (Tel. „Dnia". Austryackie banknoty 85·00, spirytus —·—, Austryackie kred y —·00, Disc. Commandit. 193·50.

Frankfurt. 6/12 (Tel. „Dnia"). Austryackie kredyty 213·60, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·20, Laura —·—,

Wiedeń. 7/12. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna z 10.30 rano.

Marki 117·57, Renta majowa 100·05, Węg renta kor. 98·15, Akcye austr. Zakł. kred. 678·50 Akcye węg. Zakł. kred. 808·00, Akcye Anglobanku 286·00. Akcye Unionbanku 557·00. Akcye Bankvereinu 551·00, Akcye Laenderbanku 452·00, Akcye Kolei państw. 654·00. Lombardy 89·25, Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 000·00. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 494·25, Akcye Rima Muranyi 519·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 0000, Losy tureckie 133·25, Ruble 253·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·20.

Usposobienie: Spokojne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 6/12 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·00. Kukurudza 0·00 do 0·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 7/12 (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 10·27 do 10·28. Żyto na kwiecień 7·98 do 7·99. Owies na kwiecień od 7·22 do 7·24. Kukurydza na maj r. 1905 7·62 do 7·64 Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie lepsze. Pogoda mgła.

Echa sądowe.

Lwów, 7. grudnia 1904.

(Morderstwo).

Stary Jurko Łoza, gospodarz w Magierowie, chcąc wypocząć po trudach swego 80-letniego żywota, podzielił grunt swój między dwóch synów: Filipa i Fed'ka.

Filip — jakkolwiek starszy — dostał mniejszy kawał, młodszemu przypadła w udziale część większa i urodzajniejsza.

Mimo tak niekorzystnego dla Filipa podziału, powodziło mu się niezgorzej; dzięki zapobiegliwości i niestrudzonej pracy, uciułał sobie nawet trochę grosza, tak, że mógł dokupić kawałek pola. To powodzenie brata gniewało Fed'ka, począł więc namawiać ojca, by odebrał »zapis« Filipowi, a dał jemu, Fedkowi. Ojciec — zamieszkały u Fed'ka — nie chciał jednak na razie spełnić jego życzenia. To spotęgowało tylko nienawiść ku bratu, dało powód do ustawicznych sporów sądowych. Gdy zaś w tym czasie gospodarstwo Fed'ka Łozy — niewiadomo, z jakiego powodu — spłonęło, rzucił on podejrzenie, że ogień spowodowała żona Filipa. Wdała się w tę sprawę prokuratorya, lecz, dla braku dowodów, śledztwo zastanowiono.

Od tej pory Fed'ko nie krył się już ze swem nienawistnem uczuciem dla brata i odgrażał się głośno, że »musi mu zrobić koniec«. Zaczął nawet robić poszukiwania za człowiekiem, któryby Filipa »wziął na swoje sumienie«. I wkrótce — zdaje się — znalazł takiego.

Wieczorem 15. lipca br., Filip ułożył się do snu w stodole; nie spoczywał długo, gdy przyszedł doń Mikołaj Pechnika, gdy ten odszedł, odwiedził go znów Kleba i z tym wyszedł w pole. Od tego czasu już do do domu nie wrócił.

W kilka dni później znaleziono w pobliskim lesie kunińskim, trupa Filipa, który — jak orzekli lekarz — zginął śmiercią gwałtowną. Kto go zamordował i czy z namowy brata — wykaże rozprawa, która się dziś rozpoczęła.

Przewodniczy rozprawie prezydent Przyłuski; oskarża prokurator dr. Zagórski; broni dr. Solański i dra Raabe.

Rozprawa potrwa 5 dni.

Dyaryusz.

Środa, dnia 7. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Ambrozego.—Grec. kat.: Ekateryny m. — Słow.: Ludomyśl. — Wschód słońca 7·44. Zachód słońca 3·59.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Narzeczona milionerka“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. - Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli - świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Czwartek, dnia 8. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: N. Pocz. N. P. M. — Grecko kat.: Kłymenta p. — Słow.: Boguwola.— Wschód słońca godz. 7·45. Zachód godz. 3·59.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: W południe II-gi „Poranek Japoński“. Popołudniu „Konsul Generalny“. Wieczorem „Tkacze“.

Piątek, dnia 9. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Leokadyi. — Grec. kat.: Ałypp. pr. — Słow.: Weszława. — Wschód słońca 7·46. Zachód słońca 3·59.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Znany artysta malarz p. Włodzimierz Tetmajer z Bronowic i poeta Łucyan Rydel bawią we Lwowie.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór dr. Edmunda Udzieli, adwokata krajowego w Żywcu, na prezesa, a Wojciecha Szweda, posła na Sejm i naczelnika gminy w Pewli małej, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Żywcu.

Posiedzenie Rady m. Lwowa odbędzie się dziś we środę, wieczorem. Na porządku tajnego posiedzenia znajduje się sprawa mianowania nauczycieli.

P. Wiceprezydent Michalski zawiadamia, że wskutek udzielenia Prezydentowi m. drowi Godzimirowi Małachowskiemu przez Radę miejską uchwałą z 1 bm. urlopu, do końca bieżącej kadencyi Rady miasta, objął z dniem 2 bm. kierownictwo Magistratu i urzędów miejskich.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwana, wskutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Loterya gospodarska. Podobnie jak w latach ubiegłych, urządzona będzie i w tym roku przed świętami Bożego Narodzenia „loterya gospodarska“ na cele dobroczynne, a mianowicie na „Dom Pracy“.

Na czele humanitarnego przedsięwzięcia, które zawsze cieszyło się najlepszem powodzeniem i błogimi rezultatami, staje pani namiestnikowa Krystyna Potocka, protektorka zakładu „Domu Pracy“.

Nie można wątpić ani na chwilę, że ogół nasz tak skory do popierania wszelkich dzieł dobrych a pożytecznych, ofiarny zwłaszcza tam gdzie idzie o akty miłosierdzia i miłości bliźniego, pośpieszy z całą gotowością, ażeby poprzeć szlachetne zamiary dostojnej protektorki, i że każdy w miarę możności do powodzenia tej loteryi się przyczyni. W zakres tej loteryi wchodzą: zwierzyna, drób, ryby, masło, ser, w ogóle wszelkie produkty gospodarcze, każdy choćby najmniejszy dar zostanie w imieniu ubogich z serdeczną wdzięcznością przyjęty. Dodajemy, że dary przyjmowane będą w pałacu namiestnikowskim pomiędzy 10 a 17 grudnia br.

Ku uczczeniu rocznic listopadowej i Mickiewiczowskiej urządza uroczysty wieczór „Bezpłatna Czytelnia T. S. L. na Janowskiem“ jutro we czwartek 8 bm. o godz. 6 wiecz. w szkole im. Kordeckiego. Na program złożą się przemówienia prezesów Czytelni i Koła im. Kościuszki, reprezentanta młodzieży rękodzielniczej, grupującej się Koło Czytelni, deklamacye, produkcye Chóru czytelnianego, tudzież obrazy świetlne. — Wstęp na salę 10 centów, krzesło 30 ct.

Odczyt. W Kole literacko-artystycznem odbędzie się w najbliższy piątek o godzinie 8 wieczorem bardzo ciekawy odczyt. Mówić będzie prof. dr. Szachowski „O rzymskiej narzeczonej“. Wstęp wolny dla członków „Koła“ z rodzinami, oraz wprowadzonych przez nich gości.

Wiadomości kościelne. Dyecezya przemyska ob. łać. Prezentę na beneficyum w Wielowsi otrzymał ks. Feliks Rudnicki, proboszcz w Golcowej.

Przeniesieni: ks. Jan Peszek z Pantalowic do Manasterza, ks. Stanisław Karoś, admin. w Żmigrodzie do Drohobycza, ks. Franciszek Wilczewski z Przeworska do Żmigrodu, ks. Maksym Żurkiewicz, adm. w Lipinkach do Przeworska, ks. Jan Świdnicki z Drohobycza do Pantalowic, ks. Teofil Lewicki z Rakszawy do Łąki, ks. Jan Chłodnicki z Dembowca do Turki.

Zamianowani: ks. Józef Dziedzic, ekspozyt w Boryni, ekspozytem w Rakszawie; ks. Wawrzyniec Lewicki, wikary w Turce, ekspozytem w Boryni; ks. Tadeusz Jasiewicz, wikary w Łące, administratorem w Mużyłowicach w miejsce ks. Wojciecha Bielawskiego, który z powodu słabości został zwolniony od obowiązków duszpasterskich.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Zawadzkiego odbył się wczoraj popołudniu przy nader licznym udziale przyjaciół i znajomych rodziny zmarłego. W orszaku pogrzebowym zauważyliśmy między innemi: Jerzego ks. Czartoryskiego, prezesa dr. Włodzimierza Kozłowskiego, Emila hr. Potockiego, rektora Uniwersytetu dr. Balasitza, szefa prezydyum apelacyi Karola Misińskiego, radcę Baranowskiego, dr. Majewskiego, redaktorów pism lwowskich z p. Platonem Kosteckim na czele i t. d. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców.

Na ruski „Akademicznyj dim“ we Lwowie złożono dotąd około 73.000 kron. W Galicyi zebrano na ten cel około 10.000, a resztę t. j. 63.260 koron (25.000 rubli) złożył bezimiennie jakiś ofiarodawca z za kordonu. Ruski „Dom akademicki“ wznosić się będzie na gruncie zakupionym przy ul. Supińskiego, naprzeciw wylotu ul. Mochnackiego. Budowa rozpocznie się w r. 1905.

Zasadnicze orzeczenia. Trybunał administracyjny rozpatrywał tymi dniami znów jeden z tak częstych faktów zbytniej przemyślności władz podatkowych i wydał zasadnicze orzeczenie w następującej sprawie: Funkcyonaryusze firmy wiedeńskiej Hutter et Schrantz zeznawali fałszywe fasye do podatku osobisto-dochodowego, skutkiem czego administracya podatkowa wymierzyła im dotkliwe grzywny, wynoszące łącznie kilkadziesiąt tysięcy koron. Tych grzywien nie można było ściągnąć od większej części osób, którym zostały nałożone, to też władza podatkowa poradziła sobie w ten sposób, że kazała firmie Hutter et Schrantz zapłacić wszystkie te grzywny za swoich dawnych funkcyonaryuszy, a uzasadniła to orzeczenie w ten sposób, że skoro pracodawca odpowiedzialny jest za podatek, wymierzony osobom u niego zatrudnionym, to tem samem odpowiada także za nałożone na nie grzywny podatkowe. Wyższa instancya zatwierdziła to niezwykłe orzeczenie, wobec czego firma Hutter et Schrantz wniosła zażalenie do Trybunału administracyjnego. Na odbytej w tym Trybunale przed paru dniami rozprawie wykazał zastępca tej firmy, do jakich absurdów doszlibyśmy, gdyby w praktyce przyjęła się zastosowana w tym wypadku zasada władzy podatkowej. Toż na podstawie tej logiki możnaby także orzec, że pracodawca musi odsiadywać karę aresztu, nałożoną na jego sługę za przekroczenie podatkowe. Po przeprowadzonej rozprawie zniósł Trybunał administracyjny w całości owo orzeczenie administracyi podatkowej, jako nielegalne, a w motywach swego wyroku zaznaczył wyraźnie, że

nie istnieje w Austryi żaden przepis ustawowy, wedle którego pracodawca ma być odpowiedzialny za kary podatkowe, nałożone na jego funkcyonaryuszy.

Równocześnie donosi nasz korespondent wiedeński, że odbyła się wczoraj przed trybunałem administracyjnym rozprawa na skutek zażalenia galicyjskiego Wydziału krajowego przeciw orzeczeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, w sprawie odsetek zwłoki, nałożonych na Wydział krajowy z powodu spóźnionego uiszczenia opłat asekuracyjnych, należących się zakładom ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, za robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwie obwałowania prawego brzegu Wisły. Zakład ubezpieczenia od wypadków, żądał płacenia tych odsetek zwłoki na podstawie § 28 swego statutu, zatwierdzonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Paragraf ten postanawia, że od zaległych opłat należy pobierać odsetki zwłoki.

Wydział krajowy sprzeciwił się temu, podnosząc, że ani w ustawie, ani w statucie wzorowym, nie ma wypowiedzianego takiego obowiązku, że więc § 28 statutu lwowskiego Zakładu ubezpieczeń od wypadków, sprzecznym jest zarówno z ustawą jak i statutem wzorowym i wbrew przepisom ustawy, został zatwierdzony przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Ponieważ namiestnictwo i ministerstwo spraw wewnętrznych rekurs odrzuciło, przeto Wydział krajowy wniósł przeciw orzeczeniu ministerstwa spraw wewnętrznych zażalenie do Trybunału administracyjnego.

Na wczorajszej rozprawie Trybunał administracyjny w myśl wywodów zastępcy Wydziału krajowego, adwokata dra Edmunda Kornfelda, zniósł zaczepione orzeczenie ministerstwa spraw wewnętrznych i orzekł w powodach, że ani ustawa, ani statut wzorowy nie przewidują obowiązku płacenia odsetków, a zatem postanowienie § 28 statutu lwowskiego Towarzystwa Zakładu ubezpieczeń, jest sprzeczne z ustawą, chociaż zatwierdzone zostało przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Wyrok ten trybunału administracyjnego jest nader ważnym, gdyż wszystkich przemysłowców, obowiązanych do ubezpieczenia swych robotników w Zakładzie ubezpieczeń, uwalnia od płacenia odsetków zwłoki od wnoszonych po terminie opłat.

Za duszę śp. Wandy z Hirschlerów Lewickiej, wdowy po Radcy Dworu odbędzie się w piątek 9 bm. o godzinie 8 rano żałobne nabożeństwo w Kościele OO. Bernardynów.

Mianowania i przeniesienia.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował askultantami praktykantów sądowych: dr. Józefa Łodygowskiego, dr. Zygmunta Sadowskiego, dr. Kazimierza Ostrowskiego, Mieczysława Ramułta, dr. Henryka Schönwettera i dr. Zygmunta Wusatowskiego.

Dostawy dla miasta. Na rozprawie ofertowej uchwalił magistrat oddać dostawę mundurów dla służby miejskiej na lat trzy, firmie krawieckiej Sługockiego, z zastrzeżeniem używania tylko krajowych materyałów. Naprawę narzędzi kowalskich dla zaprzęgów gminnych i innych potrzeb w zakresie kowalstwa oddano majstrowi kowalskiemu p. Chauerowi.

Posiedzenie komisyi budżetowej, które odbyło się onegdaj, zajmowało się budżetem zakładów elektrycznych. I tak: miejska kolej elektryczna ma w dochodach preliminowanych 653.550 K — rozchody wynoszą 589.389 K. Czysty dochód wynosi zatem 64.161 K.

Przychody preliminowane centralnego zakładu dla oświetlenia elektycznego przedstawiają sumę 214.488 K — rozchody 193.508 — spodziewany zysk 20.980 K.

Następnie zajmowano się sprawą rozdziału dyrekcyi administracyjnej i technicznej, sprawę pomnożenia wozów na linii do parku Kilińskiego, regulaminu służby itd.

Podczas pożaru młyna Toma słychać było utyskiwania i narzekania na straż pożarną miejską, która przybyła za późno i następnie jeszcze nie wzięła się energicznie do spełnienia swego obowiązku. Skargi te doszły uszu obecnego przy pożarze wiceprezydenta p. Michalskiego, który zarządził zaraz nazajutrz w tej sprawie dochodzenie. Śledztwo to nie wykazało jednak żadnej innej winy straży, prócz tej, że przybywszy na miejsce wypadku, nie objęła ona odrazu kierownictwa w swe ręce, lecz pozwoliła działać osobno pogotowiu artyleryi, ochot. straży pożarnej itd., przez co akcya ratunkowa trwała za długo.

Otwarcie domu sierót im. św. Salomei odbyło się wczoraj w realności pod l. 2 przy ul. Grodeckiej. Aktu poświęcenia przytuliska dokonał ks. arcybiskup Bilczewski. Przybycia jego oczekiwali zebrani w wielkiej sali goście, w gronie których znajdowały się panie: Małachowska, Michalska, hr. Starzyńska, hr. Wolańska, Ochenkowska, Rychterowa, Obtułowiczowa, Niedziałowska, bar. Brunicka, pna F. Romanowska, grono pań komitetowych, ks. Gnatowski i ks. Ziemiański, profesorowie: Ochenkowski i Thullie i w. i.

Po poświęceniu, ks. Arcybiskup podziękował paniom komitetowym za urzeczywistnienie planu, równocześnie zachęcając dzieci do pracy i pilności.

Sekcya finansowa Rady miejskiej uchwaliła na wczorajszem swem posiedzeniu utworzyć nową posadę lekarza miejskiego w randze X.; przenieść jednego lekarza miejsk. z rangi X do rangi IX; podzielić największą dzielnicę na dwie; znieść tytuł asystenta fizykatu i nazwać go lekarzem miejskim. Następnie uchwalono unormować kosztem 35.000 koron nowy etat Izby obrachunkowej i kasy miejskiej znosząc równocześnie dyetaryuszy, pełniących tamże ważne zaufania czynności, wnieść na pełną Radę do regulaminowego traktowania połączenia gminy Zamarstynów z m. Lwowem.

Prócz tego załatwiła jeszcze sekcya kilka spraw mniej ważnych.

Łaźnie ludowe we Lwowie. Towarzystwo hygieniczne obradowało onegdaj nad sprawą utworzenia we Lwowie łaźni ludowych. Referował dr. Eugeniusz Piasecki, który wyraził zdanie, że łaźnie nie nadają się na tak zw. kąpiele ludowe, a najbardziej wskazanem byłoby urządzić t. zw. kąpiel basenową. Dyrektor wodociągów miejskich p. Aleksandrowicz przedstawił plan ludowej kąpieli natryskowej, urządzonej już w Wiedniu, gdzie wraz z bielizną kosztuje 10 hal. U nas założenie takiego budynku kąpielowego kosztowały 80.000 koron. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę z wezwaniem do Rady miasta, aby utworzyła budynek kąpielowy we Lwowie.

Samobójstwo. Dziś rano odebrał sobie życie w hotelu Pragskim przy ul. Żółkiewskiej Maks Eisig, 26 letni agent w biurze stręczeń p. Wereszczyńskiej. Powód samobójstwa niewiadomy.

Nagły zgon. Wskutek krwiotoku płuc, zmarł wczoraj nagle na chodniku przy ulicy Bożniczej, 29 letni Gabryel Markiewicz, zarobnik, zamieszkały przy ul. św. Michała w Zamarstynowie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We czwartek, dnia 8. b. m., prof. dr. K. J. Nitman, „Geografia ziem polskich." Cz. VI. Śląsk (obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniw. ul. Długosza l. 8. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Asystent Uniw. dr. S. Opolski „Powietrze, ogień, woda" (z doświadcz.). Zakład chemiczny Uniw. ul. Długosza l. 6. Początek o godzinie 7½.

Na prowincyi:

W środę, dnia 7. b. m. Rzeszów. Prof. gimn. J. Machowski, „Powstanie minerałów i skał.

We czwartek, dnia 8. b. m. Delatyn. Prof. Uniw. dr. G. Roszkowski, „Wojna a miłosierdzie.

Z Sokoła. Św. Mikołaj, który zapowiedział swoje przybycie do sali Sokoła we czwartek dnia 8 grudnia o godz. 4 popołudniu zaprasza wszystkie grzeczne dzieci, aby się z rodzicami jak najliczniej zjawiły.

Z życia młodzieży.

Walne Zgromadzenie „Życia" tow. akad. udzieliło absolutoryum ustępującemu Wydziałowi i wybrało nowy, w skład którego weszli: Prezydyum: Prezes: Adam Zagórski, zast. prez. Ignacy Allerhand, skarbnik: Inländer Henryk, bibliotekarz: Kridl Manfred, sekret.: Lewicki Stanisław. Wydział stanowią pp.: Gałasiewicz Celestyn, Geschwind Jakób, Stolfa Edmund, Senisson Kazimierz, Żychiewicz Emil, Wałęga Stanisław, Malski Adam, Schönborn Józef, Bieniecki Witold, Jaworski Kazimierz.

Poezya w salonie. Jedna z piękności lwowskich, pani L. W., otrzymała wczoraj, jako w dzień swych urodzin, następujący poemacik:

Do uroczej Pani
w dniu Jej urodzin.

Niech dzień ten cudowny, mą pieśnią wielbiony,
Rozjarzy na stropie słońc złotych miliony —

A ziemia spowita we śniegi i w lody
Niech w łąki rozkwitnie i w rajskie ogrody—

Niech wielbią słowiki w ton rannej pobudki
Dzień przyjścia na ziemię czarnej krasnoludki...

Niestety! strop chmurny — ziemia nie rozmarza —
Oj, biedna ty dolo ziemskiego pieśniarza!

Więc bodaj pieśń moją przynoszę Ci w dani,
A gdy nią choć uśmiech zdobędę Twój, Pani,

To szczęście, co duszę i pierś mi rozpiera,
Nie oddałbym nawet za sławę Homera.

Bo uśmiech Twój, Pani wdzięk większy posiada
Niż cuda Edenu, niż czary Dorada...

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Teofil Piwowoński, sybirak, uczestnik powstania z roku 1863/4. Franciszek Pi...ński, majster warstatu kolei państwowej. Konstanty Michalski, uczest. pow. z roku 1863/4. Jan Stelzer, komisarz budowy kolei państwowej. Anna Lech. Antonina Pastula.

Jerzy Harwot, em. profesor gimnazyalny, długoletni prezes tow. pedagogicznego i dyrektor szkół przemysłowych, zmarł w Przemyślu, przeżywszy lat 60.

W Warszawie zmarł znany księgarz i wydawca, Maurycy Orgelbrand.

W Gnieźnie zmarł Antoni Skalski, właściciel drukarni.

Pod Wiedniem zmarł znany architekt Oskar Merz, twórca wiedeńskiego dworca kolei państwowej.

Z bruku.

— Zosiu, chodźno do mnie!

— Co mamusiu?

— Jakie ty masz zabrudzone kolczyki! Czekaj, wyjmę je i dam do złotnika, aby je wyczyścił.

Dziewczynka jak głaskany kotek wyciągnęła główkę do matki i ta drżącą ręką wyjęła jej małe, koralowe kolczyki z uszek.

— Teraz zamknij drzwi na klucz i czekaj aż nie wrócę. A do pieca się nie zbliżaj, aby ci się sukienka nie zapaliła.

— Dobrze, mamusiu.

Zosia, po odejściu matki, usiadła w kąciku i ogarnęło ją trwożne wyczekiwanie.

Do izby wkradał się mrok. Dzisiaj jest wilia świętego Mikołaja.

Pewnie matka wyszła, aby jej co kupić na Mikołajka.

I do tego wyszukała sobie taki niemądry pozór, jak wyczyszczenie zabrudzonych kolczyków! Toć kolczyki są całkiem czyste. Ona je codzień wyciera flanelową szmatką. Nie mogła to mama lepiej powiedzieć, że idzie do cioci albo do kościoła?

— Puk! puk!

To mama wraca... A jaki pakunek duży przyniosła ze sobą!

— Mamusiu, pokaż!

Święty Mikołaj, większy od jej lalki, z piernika, polukrowany. W papierowej torobce złote i srebrne orzechy. Naszyjnik z całusków i wielki kawałek miodownika.

Rzuciła się matce na szyję i poczęła ją całować po nosie, czole, oczach...

— Mamuś! mój dobry mamuś!

Zapaliła lampę i poczęła się lepiej przyglądać swym skarbom. Św. Mikołaja pocałowała w brodę, w ręce i w nogi, naszyjnik z całusków przewiesiła sobie na karczku, orzechy porozkładała pod światło, a miodownik przytknęła do noska, delektując się jego zapachem.

Tak się bawiła pół godziny. Potem podeszła do matki, pocałowała ją w rękę, przytuliła jasną główkę do jej piersi i spytała szczebiotliwie:

— Mamusiu, a co mi przyniesie na Boże Narodzenie dzieciątko Jezus?

Matka, która dotąd siedziała nieruchomo na łóżku, radrżała febrycznie, przytuliła Zosię do piersi i wyszeptała ze łkaniem:

— Niewiem... niewiem, dziecino...

I ścisnęła kurczowo rękę, a między jej palcami zatrzeszczała niebieska kartka papieru.

Kolczyki złote z koralami. Waga 5 kar. Wartość szacunkowa 7 koron. Udzielona pożyczka 6 koron.

St. B.

Depesze „Dnia“.

WOJNA.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Jak słychać, ostrzeliwanie fortów Portu Artura przez Japończyków trwa ciągle dalej.

Dnia 4 b. m. wieczorem, ostrzeliwane przez Japończyków okręty stały przez pół godziny w płomieniach. Nazwy tych okrętów i szkody, jakie poniosły, nie są wiadome.

W ogóle panuje zdanie, iż flota rosyjska musi rychło opuścić przystań, jeśli nie chce uledz zupełnemu zniszczeniu.

Według doniesień urzędowych z armii oblężniczej pod P rtem Artura, Japończycy umieścili na »pagórku 203 metrów«, który Rosyanie usiłują odebrać kilka dział okrętowych, z których skutecznie ostrzeliwają statki rosyjskie i uniemożliwiają im trzymanie się nadal pod osłoną fortu Taiuszan. Dnia 3 b. m. trafiono »Pobiedę« 6 razy, »Retwizana« 16 razy, oraz parę razy statki mniejsze.

Dnia 5 ugodzono »Pobiedę« 7 razy, »Retwizana« 11 razy, »Peresświet« 2 razy, a dwa inne statki również dwa razy, oraz podpalono magazyn rosyjski.

Kilka statków stanęło w płomieniach. Pożar trwał całą godzinę

Na wzgórzu Erluszan zdobyto dwa działa 36 milimetrowe. Atak trwa dalej.

Co słychać w świecie?

*** Demonstracya socyalistyczna w Łodzi.** Według nadeszłej do Krakowa z Łodzi wiadomości prywatnej socyaliści tamtejsi urządzili wielką demonstracyę na placu obok pewnej bożnicy. Kilka osob zostało ranionych. Bliższych szczegółów brak.

*** Reformy w Rosyi.** Do „Berliner Tagbl.“ donoszą z Petersburga, że obradujący w Moskwie, w domu prywatnym marszałka szlachty gub. moskiewskiej ks. Trubeckiego, kongres marszałków szlachty, przyjął rezolucyę, w której przystępuje do uchwał, powziętych przez delegatów ziemstw, tylko w kwestyi reform konstytucyjnych przyznaje carowi większą władzę, niż uchwała „ziemców“.

To samo pismo donosi, że gdy minister ks. Mirski przedłożył carowi rezolucyę kongresu delegatów ziemstw, car przeczytawszy ją rzekł: „Wiem o co chodzi, lecz dziś nie czas na przeprowadzenie tego rodzaju reform. Powiedz pan delegatom ziemstw, że chwila dzisiejsza nie jest stosowną do dokonania podobnych reform.

Podobno minister ks. Światopełk-Mirski żywo zajmuje się sprawą reform. Obecnie jest zajęty reformą postępowania administracyjnego, którą uważa za zupełnie przestarzałą instytucyę.

*** Ucieczka ks. Dołgorukiego.** Z Berlina donoszą, że ks. Dołgoruki, który zdobył sobie rozgłos czynnem znieważeniem ministra hr. Lamsdorfa i wskutek tego osiedlony został w Archangielsku, uciekł stamtąd. Podobno przebywa teraz w Niemczech, a władze rosyjskie wcale nie starają się o jego odzyskanie.

*** Samobójstwo oficera.** W Moguncyi zatrzelił się 27 letni oficer huzarów Dietz z Magdeburga. Stosunki jego majątkowe były jak najlepsze, Dietz był pilnym i bardzo przez podwładnych lubianym oficerem i jedyną pociechą matki-wdowy. Pułkownik zmarłego rozgłosił, że samobójstwo nie stoi w żadnym związku z służbą jego wojskową i że powodem nieszczęsnego czynu był stosunek zmarłego do pewnej damy w Wiesbadenie; z polecenia pułkownika odwiedził pewien nadporucznik redakcye pism mongunckich i pod słowem honoru zapewniał o prawdzie powyższego twierdzenia. Tymczasem pomiędzy pozostałością zmarłego znaleziono zapiski jego, w których Dietz skarży się gorzko na nieuzasadnione prześladowanie, jakie znosił od pułkownika, na ciągłe jego szykany, i w których wyraźnie pisze, że odbiera sobie życie, gdyż nie może znieść dłużej ciągłych napaści zwierzchnika. Przeciw pułkownikowi zostanie prawdopodobnie wytoczone śledztwo. Młody oficer zaręczony był z pewną panną z Wiesbadenu i zaręczyny miały być niezadługo oficyalnie ogłoszone.

*** Samobójstwo** popełnił onegdaj w Berlinie 75-letni rosyjski radca stanu na emeryturze Andrzej Turel. Powodem rozpaczliwego kroku było rozdrażnienie nerwowe, wywołane długoletnią chorobą oczu.

*** Ks. Meszczerskij**, redaktor „Grażdanina“ skazany został przez sąd petersburski na karę dwutygodniowego aresztu na odwachu za rzucanie podejrzeń politycznych na marszałka szlachty orelskiej Stachowicza.

*** „Cesarz Sahary“** (Lebaudy) postanowił ożenić się, aby ród jego nie wygasł, a tem samem, aby zapobiedz ewentualnym kłopotom z dziedzictwem saharskiego „tronu“. W Londynie odbyły się przed kilku dniami zaręczyny tego egzotycznego „monarchy“ z p. Maud Berkley, 24-letnią córką bogatego montera okrętowego, a siostrzenicą ex-ministra Chamberlaine'a. Prawdopodobnie Chamberlain pozyska swego nowego krewniaka dla idei protekcyonizmu i polityki kolonialnej, nikt jednak Anglii takiego nabytku zazdrościć chyba nie będzie.

*** „Prorok“.** W Wiedniu grasuje od kilkunastu dni niejaki Jozua Klein, podający się za wszechmagistra nauk teozoficznych, lekarza rozmaitych chorób, specyalnie zaś »chorób duszy«, który — jak sam o sobie powiada — przetrawił wszystko, co dotychczas pojawiło się w dziedzinie hypnotyzmu, spirytyzmu i okultyzmu.

Klein potrafił naciągnąć kilka lat temu pewnego bogacza na kilkakroć tysięcy franków i założył »gminę okultystyczną« koło S. Gallen w Szwajcaryi, która cieszyła się jednak bardzo krótkim żywotem; założyciel jej ulotnił się prędko za granicę, a obecnie rozbił swe spirytystyczne namioty w Wiedniu. Jak dzienniki wiedeńskie donoszą, największe zainteresowanie dla »nauk«, propagowanych przez »proroka«, okazała policya wiedeńska, a Wiedeń cieszy się nową senzacyą »kleinowską«. Nie należy zapominać, że dopiero przed tygodniem wyłącznym przedmiotem rozmów było dostarczenie morderców Kleinów.

*** Fabryka sztucznych nóg i rąk.** W Warszawie czyni starania grono kapitalistów o założenie fabryki, wyrabiać mającej sztuczne nogi i ręce.

Założyciele mają nadzieję, że teraz w czasie wojny i przez szereg lat następnych fabryka taka będzie miała niezwykłe powodzenie.

*** Ulubienica Lwowa** p. Irena Bohuss, Hellerowa święci obecnie tryumfy na scenie „Teatro lirico“ w Medyolanie, gdzie wystąpiła onegdaj po raz pierwszy w głośnej operze.... pt.: „Chopin“. Krytyka medyolańska, bardzo surowa zwłaszcza dla zagranicznych artystek przyznaje p. Bohuss wielkie zalety głosu, szlachetną grę i piękne frazowanie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. grudnia br.

Hotel Europejski:

M Maniewski, Bajkowce. P. Schnellowa Firlejówka. W. Pieniążek, Lipinki. A. Czarkowski, Lubień. A. Horodyski, Kociubińce. M. Welt, Czerni wce. E. Tauber, Czerniowce. Dr. O. Litwinowicz, Trembowla. P. Kobylańska, Łopatyn. Dr. J. Auschnitt, Buczacz. H. Wojtkowska, Bezbrod. E. Ostermayer, Bodenbach

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.